



Sala Malinowa pękała w szwach

**Przemówił Marian Hemar, zaśpiewała Irena Anders. Wspomnień czar. I teraźniejszość. Mimo, że spotkanie opłatkowe zorganizowane przez Związek Artystów Scen Polskich za Granicą trwało niemal pięć godzin, trudno było się nudzić.**

PIOTR GULBICKI

## Jest ciepło, można się ugrzać

Sala Malinowa Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie dawno nie przeżywała takiego obłędu. Rozstawione stoły, komplet gości. Są artyści, są członkowie i sympatycy ZASP-u, są przedstawiciele różnych emigracyjnych stowarzyszeń i organizacji.

– Lubię artystyczne klimaty, ale przede wszystkim jestem wielbicielem Ireny Delmar. Niesamowita kobieta, przez tyle lat trzyma fason – przyznaje Orland Machnikowski. Absolwent Szkoły Morskiej w Szczecinie, od 1965 roku mieszka w Londynie. Przez ponad trzydzieści lat pływał pod różnymi banderami, na różnych kontynentach. Statki towarowo-pasażerskie, obsługa platform wiertniczych, poszukiwania ropy naftowej... Jest o czym opowiadać.

### Za lepsze jutro

To już 69. opłatek ZASP-u. Bogata historia, piękne wspomnienia. Kiedyś świąteczne spotkania odbywały się w Ognisku Polskim, potem w POSK-u. W okresie komunizmu wznoszono toasty za odzyskanie przez Polskę niepodległości, teraz – za lepsze jutro.

Prezes ZASP-u Irena Delmar wita gości. – Nie składamy broni, cały czas aktywnie działamy. Związek jest potrzebny, planów na przyszłość nam nie brakuje – zapewnia.

Pamięć tych, którzy odeszli, minuta ciszy. Prezydent Ryszard Kaczorowski, książę praelat Bronisław Gostomski, Irena Anders, Włodek Lesiecki. Ubiegły rok zebrał tragiczne żniwo, śmierć nie wybiera.

A ostatnio, w kraju, Krzysztof Kolberger.

Zgłosników płynie głos Mariana Hemara, piosenki śpiewa Renata Bogdańska (Irena Anders). Rok temu na ZASP-owym spotkaniu łamaliśmy się opłatkami, teraz pozostały wspomnienia. I córka Anna Maria, która na dzisiejszą uroczystość przyleciała specjalnie ze Stanów Zjednoczonych. Wśród gości jest też wdowa po śp. prezydencie Ryszardzie Kaczorowskim – Karolina.

Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii ksiądz praelat Stefan Wyleżek mówi o przemijaniu, wartościach, wierności Bogu. I święci opłatki, którymi za chwilę będziemy się dzielić. Życzenia wypełniają salę.

*– Kiedy objąłem stanowisko konsula w Londynie pierwszą imprezą w jakiej brałem udział był koncert w ambasadzie organizowany przez ZASP. Wtedy poznałem Irenę Delmar i Grzegorza Stachurskiego i od początku między nami zaiskrzyło. Współpraca z nimi to prawdziwa przyjemność, dzięki takim ludziom Londyn jest bardziej przyjazny – mówił podczas swojego wystąpienia konsul do spraw polonijnych Jakub Zaborowski.*

dziemy się dzielić. Życzenia wypełniają salę.

### Gdy śliczna Pani

Działają od niedawna, ostatnio widzieliśmy ich podczas Festiwalu Chórów im. św. Cecylii w kościele na Balham. Młodzi ludzie, pasja działania. Dzisiejszego wieczora prowadzona przez Przemysława Salamońskiego Schola Gregoriańska – za cel stawiająca sobie popularyzowanie zapomnianych śpiewów Kościoła – prezentuje nieco odmienny repertuar. „Gdy się Chrystus rodzi”, „Przybieżeli do Betlejem”, „White Christmas”, „Gdy śliczna Pani”... Płyną kolędy – po polsku i angielsku,

sala podchwytuje tony. Miło pośpiewać, miło posłuchać. Młodych chórzystów żegna burza braw.

Jest artystycznie, w powietrzu unosi się zapach pieczonej kaczki. Rozmowy przy stołach, pamiątkowe zdjęcia. I sytuacja bez precedensu – wszystkie przygotowane na dzisiejszą loterię kupony zostają wyprzedane.

– Jeśli ktoś jeszcze ma ochotę, to proszę bardzo. Fundusze, które uzbieramy, wesprą naszych młodych artystów ze Scholi Gregoriańskiej przygotowujących się do wyjazdu na koncert do Wiednia – mówi współorganizator wieczoru Grzegorz Stachurski. I sam z koszykiem rusza między stoliki. Apel skutkuje. Zebrano ponad trzysta funtów, młodzi ludzie nie kryli radości. I zaskoczenia...

### Pomóc szczęściu

Siedzimy przy stole, obok Janusz Kwaśniewski. Inżynier z zawodu, w wolnych chwilach razem z żoną Ewą udziela się w chórze Ave Verum.

– Kocham śpiew, to świetny relaks. A jednocześnie kultywowanie narodowych tradycji – przyznaje. Mimo że urodził się i niemal całe życie mieszka w Anglii świetnie mówi po polsku. Na co dzień pracuje w an-

gielskiej firmie, ale – jak przyznaje – bliżej mu do polskiego towarzystwa.

– Opłatkowe spotkania ZASP-u są wyjątkowe, przychodzą na nie już od kilku lat. Dlaczego akurat tu? Bo jest naprawdę ciepło, można się ugrzać. I spotkać przyjaciół – opowiada pan Janusz.

Grzeje artystyczna atmosfera, ale też emocje związane z losowaniem fantów. A tych nie brakuje, stół ugina się od alkoholi, słodczy, książek, biżuterii... Niektórzy kupili po kilka losów, inni dobrze ponad dwadzieścia. Jak na przykład pisarz Romuald Wernik, który zgromadzi potem całkiem pokaźną pulę wygranych. Nagrody roznoszą Teresa Grelak i Monika Tkaczyk; radość jednych, nadzieja innych.

Do tegorocznych rekordzistów należy prezes Ogniska Polskiego Andrzej Morawicz. Jak przyznał nam w sekrecie, wyznaje zasadę, że szczęściu trzeba pomóc. – Podczas różnych loterii stosuję dobrą, wypróbowaną metodę – patrzę na ręce losującego i hipnotyzuję go wzrokiem. To działa – śmieje się Morawicz, pokazując trzy butelki wygranego przez siebie wina. □

Fotografie:  
Piotr Gulbicki



Opłatkami łamią się Karolina Kaczorowska i konsul Dariusz Adler. W tle prezes Polskiej Fundacji Kulturalnej Szymon Zaremba.



Schola Gregoriańska w akcji



Doborowe towarzystwo. Od lewej Anna Maria Costa (córka Ireny Anders), Irena Delmar i Orland Machnikowski.